

# WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO

Wykład 34

Ks. Antoni Żurek

## DUCH ŚWIĘTY W ŚWIADOMOŚCI PIERWOTNEGO KOŚCIOŁA

Wiara w Ducha Świętego była czymś bardzo charakterystycznym dla chrześcijan od samego początku. Było to nie tylko przekonanie o Jego istnieniu, ale żywe doświadczenie Jego obecności i działania, choć nie zawsze i nie od razu umiano tę wiarę właściwie wyrazić, a doświadczenie opisać. Przecież już samo ujawnienie się Kościoła, uczniów Chrystusa, było uważane od samego początku za działanie Ducha Świętego. Pierwsi uczniowie byli przekonani, że stanie się uczniem Chrystusa, czyli chrześcijaninem jest możliwe tylko dzięki działaniu Ducha Świętego. Jemu zawdzięczamy, że w chwili chrztu człowiek staje się rzeczywiście kimś innym. Nie wystarczyło wyznać wiarę w Boga, Jezusa Chrystusa. Należało przyjąć chrzest i to ten, w którym działa Duch Święty. Znana jest historia apostołów Piotra i Jana. Do apostołów w Jerozolimie doszła wiadomość o mieszkańcach Samarii, którzy przyjęli „słowo Boże”, czyli uwierzyli w ewangelię. Kościół z Jerozolimy wysłał apostołów Piotra i Jana, którzy przybywszy do Samarii przekonali się, że ci zostali ochrzczeni „w imię Pana Jezusa”, ale nie zstąpił na nich Duch Święty. Apostołowie modlili się, aby tego Ducha mogli ci mieszkańcy otrzymać, a następnie „wkładali na nich ręce” i w ten sposób Samarytanie otrzymali Ducha Świętego (por. Dz 8,14-17).

Pomińmy w tej chwili rozważanie kwestii jak to się ma do ustanowienia sakramentu bierzmowania. Ważne dla nas jest, by zauważyć: dopiero od udzielenia, albo od otrzymania Ducha Świętego, poganin albo Żyd stawał się chrześcijaninem. Było to zresztą bardzo mocno zaznaczone w samej formule udzielania chrztu. Udzielano go od samego początku w „imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. To potwierdzają najstarsze obok ksiąg Nowego Testamentu teksty chrześcijańskie. Dobitnie to przypomina tekst *Didache* zredagowany na początku II wieku, a swoimi początkami starszy być może około pięćdziesiąt lat. Jak z tego widać, Kościół od samego początku przyjmował z wiarą prawdę objawioną przez Chrystusa o Duchu Świętym i tej prawdzie strzegł. Wierni chrześcijanie byli głęboko przekonani o Jego działaniu w Kościele i w każdym z nich.

### - Biblijne podstawy wiedzy o Duchu Świętym

Pierwsi chrześcijanie, na czele ze swoimi przełożonymi, wiadomości na temat Ducha Świętego szukali, co jest oczywiste, u autorów natchnionych, w szczególności w księgach Nowego Testamentu. Uważna lektura pozwalała im tę prawdę odnaleźć i zgłębiać, bo jak wiadomo księgi te o Duchu Świę-

tym mówią dużo i na różne sposoby. Jak się okazuje Ojcowie Kościoła takich miejsc odkryli wiele, a każde ich pokolenie odkrywało coraz to nowe. Łatwo się o tym przekonać czytając homilie a zwłaszcza katechezy ich autorstwa. Wskazywali określenia, albo według ich nazewnictwa imiona, Ducha Świętego. Komentowali biblijne sceny, w których dostrzec można Jego działanie. Odkrywali też coraz to nowe sformułowania i miejsca, które choćby w sposób pośredni miały wydźwięk pneumatologiczny. Była to rzecz trudna, a czasem niebezpieczna, obarczona ryzykiem popełnienia błędu, co w przypadku prawd wiary mogło mieć bardzo daleko idące konsekwencje. Trudność wynikała nie tylko z nowości prawdy o Duchu Świętym ale też z wieloznaczności terminów i określeń używanych przez autorów natchnionych. Dla przykładu. Słowo „pneuma” oznacza ducha, ale też duszę i czasem Ducha Świętego. Z kolei słowa dar, mądrość, tchnienie czy moc też w pewnych kontekstach mogą być określeniem Ducha Świętego. Tak dla ścisłości należy dodać, że bardzo rzadko w Piśmie Świętym pojawia się pojęcie Duch Święty. Najczęściej jest tylko Duch, albo Duch z jakimś określeniem.

Za tymi tekstami biblijnymi kryła się zawsze jakaś rzeczywistość teologiczna. Ojcowie próbowali rozgryźć, co dane imię albo scena oznacza i jak należy to miejsce interpretować. W ten sposób powoli rodziła się teologia Ducha Świętego, czyli pneumatologia. Odkrywanie prawdy o Duchu Świętym nie szło wcale łatwo. Na tej drodze popełniano dużo pomyłek, które powoli eliminowano, wydobywając rzeczywistą prawdę.

Jeszcze większy problem chrześcijanie, a zwłaszcza autorzy chrześcijańscy, mieli z wyrażeniem wiary w Ducha Świętego. Zwłaszcza gdy chcieli być zrozumiani także dla pogan. To stanowi również problem przy lekturze tekstów patrystycznych w czasach współczesnych, bo brak właściwych i jednoznacznych pojęć, przy pomocy których mówiono wówczas o Duchu Świętym powoduje, że trudno nam czasem czytając te teksty zrozumieć czy mowa jest o trzeciej Osobie Bożej, czy też o czym innym.

### **Sposoby wyrażania wiary Kościoła w Ducha Świętego**

Pierwsi Ojcowie Kościoła i pisarze patrystyczni mieli bardzo poważne trudności ze ukazaniem prawdy o Duchu Świętym. Nie mówiąc o tym, że rozumieli ją tylko w małym stopniu. Do jej wyrażenia najczęściej używali pojęć i sformułowań biblijnych, ale one w miarę dobrze oddawały tylko sposób działania Ducha Świętego, natomiast trudno było przy ich pomocy wyrazić kim On jest. Przy pomocy tych wyrażen można też było opisać doświadczenie Jego działania, co zresztą było najbliższe chrześcijanom. Wskazywali zatem na aktualne przejawy działania Ducha Świętego, albo przywoływali wydarzenia z przeszłości, również te z okresu przed wcieleniem. Mniej natomiast zastanawiali się nad naturą Ducha Świętego, czyli nie szukali odpowiedzi na pytania: kim On jest? jaka jest Jego natura? jak wyjaśnić Jego miejsce w Trójcy Świętej? Brakowało im nie tylko właściwej terminologii. Te i podobne pytania należą do teologii, a ta była w tym czasie w powijakach. Nie było jeszcze ludzi przygotowanych do jej uprawiania.

Biskupi w swoich kazaniach i listach, a pierwsi apolodeci chrześcijańscy w swoich apologiach, wspominali osobę Ducha Świętego. Wymieniali ją wraz z Bogiem Ojcem i Synem Bożym. Czasem krótko objaśniali przy pomocy tekstów ewangelii czy też innych tekstów nowotestamentalnych. Przypominano zwłaszcza znane wydarzenia, w których Duch Święty objawiał się w sposób szczególny. Wracano więc do sceny chrztu Chrystusa w Jordanie i do wydarzeń w dzień Pięćdziesiątnicy.

W kształtowaniu się wiary Kościoła i w pierwotnej pneumatologii bardzo ważne było Wyznanie Wiary składane w chwili chrztu. Wówczas każdy z chrzczonych musiał stwierdzić, że wierzy w Ducha Świętego. O to przyjmującego chrzest pytał biskup, który udzielał chrztu. Właśnie przy okazji udziela-

nia chrztu najczęściej przypominano osobę Ducha Świętego. Wówczas wyznawano wiarę w Jego istnienie i dostrzegano znak Jego działalności.

Chrzest był oczywistym znakiem działania Ducha Świętego, bo to przecież w ewangelii jest powiedziane o chrzcie Duchem Świętym (por. Mt 3,11). Nie było zatem wątpliwości, by te dwie rzeczywistości: chrzest i Ducha Świętego, łączyć ze sobą. Inne znaki działania Ducha Świętego powoli odkrywano. Można przywołać przykłady.

Biskup Rzymu z przełomu I i II wieku, Klemens miał do rozwiązania poważny konflikt, jaki wybuchł w gminie chrześcijańskiej w Koryncie. Nastąpiły tam głębokie podziały między wierzącymi. Biskup Klemens do gminy w Koryncie napisał list nawołujący do zgody. I w tym liście pisze o mocy (gr. dynamis) Ducha Świętego działającego w Kościele. Dzięki tej właśnie mocy Kościół się rozwija. Wspomina też, że Pismo Święte jest „prawdomówne, bo natchnione przez Ducha Świętego”<sup>1</sup>. To wprawdzie odnosi się do przeszłości, ale jednocześnie biskup jest pewny, że również on działa z natchnienia Ducha Świętego. Jest więc w tym głębokie przekonanie o działaniu Ducha Świętego w całej historii Zbawienia, a w szczególności w Kościele, w uświęcaniu jego członków.

Inny biskup z tego samego okresu, Ignacy Antiocheński, użył bardzo ciekawego obrazowego wyrażenia, by wyrazić rolę Ducha Świętego w uświęcaniu każdego chrześcijanina. W swoim liście do chrześcijan w Efezie, chwalać ich wiarę, tak ich określił: „Jesteście kamieniami świątyni Ojca, przygotowani na budowę, jaką Sam wznosi. Dźwiga was do góry machina Jezusa Chrystusa, którą jest krzyż, a Duch Święty służy wam za linę”<sup>2</sup>. W innych tłumaczeniach zdanie to brzmi: „Duch Święty, jest liną was pociągającą”. Pomijając te różnice ważne jest by zauważyć, że Duch Święty nazwany jest liną, dzięki której ludzie porównani do kamieni, są podnoszeni przez machinę jaką jest krzyż, by stać się elementami świątyni budowanej przez Ojca. Jest to metafora, bardzo obrazowa, służąca do wyrażenia prawdy o roli Ducha Świętego w integrowaniu każdego wierzącego z Kościołem. Człowiek dzięki Duchowi Świętemu wspina się jak po linie, albo wręcz jest przez tę linę unoszony do jedności z Bogiem Ojcem. Ignacy nie rozwija tej myśli i nie wyjaśnia w jaki sposób Duch Święty spełnia tę rolę, ale metafora jest bardzo sugestywna.

### **Początki systematycznej refleksji nad prawdą o Duchu Świętym**

Systematyczna refleksja nad prawdą o Duchu Świętym rozpoczęła się w II wieku za sprawą apologetów chrześcijańskich. Byli to autorzy, którym zależało na przedstawieniu zasad wiary chrześcijańskiej w sposób zrozumiały dla środowiska pogańskiego. Zaczęło się od obrony prawd wiary wyśmiewanych przez pogan. Dla środowiska pogańskiego całkiem niezrozumiała była idea jednego Boga, a jednocześnie istnienie Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. W dodatku terminy biblijne były mało precyzyjne i dla środowiska pogańskiego, wychowanego na filozofii greckiej, zupełnie niezrozumiałe. Apologetci starali się znaleźć właściwe terminy do wyrażenia prawd wiary oraz logicznie je przedstawić. W przypadku prawdy o Duchu Świętym było to o tyle trudniejsze, że termin „pneuma” (duch) miał bardzo wiele znaczeń. Należało zatem znaleźć właściwy termin, albo przynajmniej jakieś dookreślenie słowa „pneuma” jednoznacznie wskazujący na Ducha Świętego. Inna trudność wynikała z tego, że jeszcze nie umiano jasno oddzielić tego, co należy do Syna Bożego, od tego, co należy łączyć z Duchem Świętym.

Pierwszym znanym apologetą usiłującym przybliżyć środowisku pogańskiemu prawdę o Duchu Świętym, był Justyn. Na podstawie tekstów Pisma Świętego przypominał fakty świadczące o działaniu

<sup>1</sup> Klemens Rzymski, *List do Kościoła w Koryncie* 45,1

<sup>2</sup> Św. Ignacy Antiocheński, *Do Kościoła w Efezie* 9,1.

Ducha, bo takiej terminologii używał. Najbardziej oczywistym przejawem miała być działalność proroków, oświeconych przez Niego. Każdy z nich był obdarzony innym darem Ducha. Jeden miał mądrość, inny rozum i radę, lub moc i pobożność, albo bojaźń, lub jeszcze inny<sup>3</sup>. Justyn nie próbował natomiast wyjaśniać natury tego Ducha. Ograniczał się niemal wyłącznie do świadectw Starego Testamentu. Więcej trudności miał z rozdzieleniem tego, co jest dziełem Syna a co dziełem trzeciej Osoby Trójcy Świętej, i dlatego prawdopodobnie mniej pisze o Duchu w Kościele. Oczywiście, Justyn powtarzał, że przyjmujemy chrzest w imię Boga Ojca i Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, i Ducha Świętego, ale gdy mówi w co wierzymy to wymienia: „wierzymy w Stwórcę wszechświata [...], w Jezusa Chrystusa, którego uznajemy za Syna Boga prawdziwego i na drugim miejscu umieszczamy, na trzecim zaś Ducha proroczego”<sup>4</sup>. Duch zostaje wymieniony wraz z Ojcem i Synem, bez określania kim On jest.

Inny apologeta, Tertulian, jako pierwszy zaczął mówić i pisać o substancji i osobach w Trójcy Świętej. Od jego czasów zaczęto mówić, że Trójca jest jedną substancją w trzech osobach. Wprowadził więc pewne pojęcia filozoficzne do wyrażenia prawd wiary mających swe źródło w Piśmie Świętym. Trudniej mu było nazwać te poszczególne osoby, jak też określić naturę tej substancji, a więc czym ona jest. To będą robią następnii teologowie, jednak rozróżnienie jakie zrobił Tertuliana na substancję i osoby stało się bardzo użyteczne.

W dyskusjach teologicznych, które już się wówczas toczyły, Tertulian usiłował znaleźć sposób na wyjaśnienie tajemnicy Trójcy Świętej i w tym kontekście pojawia się osoba Ducha Świętego, chociaż odrębnie o Nim nie pisał. Znane są obrazowe wyjaśnienie Tertuliana odnoszące się do prawdy o jedności, a jednocześnie różnicach w Trójcy Świętej. Przywoływał przykład słońca, które wysyła promienie i rozciąga ciepło. Jedno bez drugiego istnieć nie może, a przecież czym innym jest promień, a czym innym słońce czy ciepło. Podobnie można mówić o źródle, strumieniu i rzece. Wspólny jest początek tych trzech rzeczywistości, i ta sama rzecz czyli woda je stanowi, a mimo to jedno od drugiego odróżniamy. Oczywiście, te przykłady są mocno niedoskonałe, ale nieco prawdę naświetlają.

To była próba spekulatywnego wyjaśnienia jedności i odrębności w Trójcy Świętej. Jak już zostało wspomniane, używając terminów filozoficznych Tertulian przyjmował jedność substancji i różnorodność osób. O ile jednak dużo mógł powiedzieć o Bogu Ojcu i o Synu Bożym, to o Duchu Świętym niemal nic. Jeżeli nawet Tertulian prowadził jakieś spekulacje na ten temat, to były one zazwyczaj dość zawiłe i dziś są tylko przedmiotem sporów między teologami, czytającymi jego dzieła.

Natomiast nieco więcej miał do powiedzenia na temat działań Ducha Świętego. Przypominał zatem Jego rolę w dziejach zbawienia i we wcieleniu, choć ogranicza się najczęściej do przypomnienia świadectw biblijnych. Ten sam Duch Święty działa również w Kościele, kontynuując w pewien sposób dzieło zbawcze Chrystusa. Tertulian ukuł nawet taką ciekawą sentencję, że Chrystus wstąpił do nieba i zasiada po prawicy Ojca, jak mówi Wyznanie Wiary, a „w swoim zastępstwie zesłał moc Ducha Świętego, jako przewodnika wierzących”<sup>5</sup>. Od tej chwili, czyli od Pięćdziesiątnicy, moc Ducha Świętego jest obecna w Kościele i uwidacznia się w życiu chrześcijan.

W formie uzupełnienia warto dodać słowo na temat Justyna i Tertuliana. Obaj byli osobami świeckimi. Jeden filozofem, a drugi prawnikiem z wykształcenia. Skoro zatem katolicy świeccy podejmowali kwestię Ducha Świętego, to widocznie była to sprawa ważna dla wszystkich wierzących. W następnych dziesięcioleciach kwestia ta stała się bardziej sprawą teologów zaangażowanych w duszpasterstwo. Podejmowali oni ten temat w sposób systematyczny.

<sup>3</sup> Por. Justyn, *Dialog z Tryfonem* 4,1; 87,5.

<sup>4</sup> Justyn, *Apologia* 1,13.

<sup>5</sup> Tertulian, *Preskrypcja przeciw heretykom* 13.

## Wkład św. Ireneusza w pneumatologię patrystyczną

Za pierwszego teologa, który starał się wyjaśnić tajemnicę Ducha Świętego, a zwłaszcza Jego rolę w historii zbawienia i w życiu każdego chrześcijanina był biskup Ireneusz, działający w Lyonie pod koniec II wieku. W oparciu o teksty biblijne podjął on też próbę określenia kim Duch Święty jest.

Świętemu Ireneuszowi przyszło działać w dość szczególnej sytuacji, która wpłynęła na jego naukę o Duchu Świętym. Bardzo aktywnie działały wówczas sekty gnostyckie, dużo spekulujące na temat Ducha Świętego. Pojawiały się tam wręcz fantazje na ten temat. To docierało do chrześcijan i groziło powstaniem zamieszania w ich myśleniu. Należało sprawę uporządkować i to właśnie starał się robić biskup Ireneusz. Chciał wyjaśnić nie tylko pewne elementy prawdy o Duchu Świętym, ale chodziło mu o ukazanie wizji tej chrześcijańskiej prawdy. Jego dociekania bazują przede wszystkim na Biblii, więc pełne są obrazów, metafor.

Biskup Ireneusz do wyjaśnienia prawdy o Duchu Świętym i Jego związku z pozostałymi Osobami Trójcy Świętej wykorzystał biblijną metaforę o ramionach czy też rękach Boga. Autorzy biblijni mówią, że właśnie ramię albo ręka Boża czegoś dokonała<sup>6</sup>. Dla św. Ireneusza posłużyło to jako wskazówka dla wyrażenia tajemnicy Trójcy Świętej: Syn Boży i Duch Święty są jak gdyby dwiema rękami Boga. Przy ich pomocy Bóg najpierw stworzył świat i człowieka, a następnie tym światem kieruje, podtrzymując go w istnieniu. Każda z tych dwu rąk pełni inną rolę, a obie wzajemnie się uzupełniają. Tym umownym „Ręką Boga” nadawał Ireneusz różne imiona. Pisał zatem o Słowie (gr. *Logos*) i Duchu (gr. *Pneuma*), o Słowie i Mądrości (gr. *Sophia*), czy też o Synu i Duchu. Dzięki temu łatwo rozróżniał osoby w Trójcy Świętej. Te nazwy czerpał z Pisma Świętego. Tekstami biblijnymi je też charakteryzował. Trudniej przychodziło św. Ireneuszowi określić w sposób precyzyjny jakie role poszczególne „Ręce Boga” wykonują. Można jednak wyróżnić pewne działania specyficzne dla Ducha Świętego, bo On nas w tej chwili interesuje.

Przed przyjściem na świat Syna Bożego zadaniem Ducha było przygotowanie rodzaj ludzki na to wydarzenie. Działał wtedy głównie jako Duch proroczy. Po wcieleniu Jego zasadniczym zadaniem jest uświęcanie człowieka. Według św. Ireneusza doskonały człowiek składa się z ciała, duszy i Ducha Świętego. Dzięki temu człowiek posiada „podobieństwo” do Boga i jest zdolny do poznawania Boga oraz do nawiązywania z Nim łączności. Posiadając Ducha Świętego człowiek już teraz ma w sobie zadatek nieśmiertelności. To właśnie dzięki Duchowi Świętemu nastąpi kiedyś przemiana tego co śmiertelne w człowieku w nieśmiertelne i niezniszczalne, jak pisał św. Paweł. Tak więc prawdziwy człowiek to ten, który posiada Ducha Świętego. Biskup Ireneusz wręcz napisał: „gdzie jest Duch Święty, tam jest człowiek żyjący”<sup>7</sup>. Bez Ducha Świętego człowieczeństwo jest niepełne, czy wręcz wątpliwe.

Obecność i działanie Ducha Świętego w człowieku zostało zakwestionowane w chwili grzechu pierwszego człowieka. Bóg jak wiadomo pospieszył człowiekowi na ratunek. Wielką rolę w tym dziele spełnia właśnie Duch Święty. Biskup Ireneusz tak to ujął: „Pan powierzył Duchowi Świętemu swego człowieka, który wpadł między zbójców, gdyż ulitował się nad nim, opatrzył jego rany i dał mu dwa królewskie denary, abyśmy otrzymując obraz Ojca i Syna przez Ducha z powierzonego nam denara mogli przynieść owoc i z wielokrotnioną oddać Panu”<sup>8</sup>. Zdomowienie się Ducha Świętego w naturze ludzkiej nastąpiło w chwili chrztu Chrystusa w Jordanie, kiedy to Duch Święty namaścił nie tyle Chrystusa, ale Jego ludzką naturę, a tym samym naturę ludzką w ogóle. Na Chrystusa mógł zstąpić Duch ponieważ tylko On potrafił przygotować swoje ciało aby ono mogło stać się Jego mieszkaniem. Od tej chwili Ducha może zamieszkać także w poszczególnych ludziach.

<sup>6</sup> Por. Ps 71,18; Iz 40,10; Wj 32,11.

<sup>7</sup> Ireneusz *Przeciw herezjom* 5,9,3.

<sup>8</sup> Ireneusz, *Przeciw herezjom* 3,17,3.

W ten sposób, jak widać dość obrazowy, św. Ireneusz, mocno eksponował rolę Ducha Świętego w dziele uświęcenia człowieka, czyli w przekształcaniu jego śmiertelnej i grzesznej natury w nieśmiertelną i doskonałą. Dzieło to zaczyna się w chwili chrztu, który jak wiadomo jest udzielany w „imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Taki chrzest można otrzymać tylko w Kościele, bo tam od chwili Zesłania Ducha Święty przebywa i działa. Jest to właśnie Duch Pocieszyciel (*Paraklet*), którego obiecywał Chrystus. Poprzez swoją obecność w Kościele Duch Święty działa w całym świecie. Stopniowo prowadzi całą ludzkość do poznania Prawdy i czyniąc ją zdolną do przyjęcia Boga.

Jak można się zorientować z tej krótkiej prezentacji, Ireneusz nakreślił pełną wizję dziejów świata i człowieka, w której znacząca rola przypada Duchowi Świętemu. Jest to wizja oparta na tekstach biblijnych i mało w nich spekulacji filozoficznych.

### Wkład Orygenesusa w naukę o Duchu Świętym

Nie mamy czasu na szczegółową prezentację wkładu poszczególnych Ojców Kościoła do nauki o Duchu Świętym, czyli pneumatologii. Ale nie można pominąć tego, co wniósł do niej Orygenes. Ten wielki myśliciel chrześcijański z III wieku opierał całą swoją teologię na Piśmie Świętym, więc ma ona charakter biblijny, a przede wszystkim bazuje na terminologii biblijnej. Jednocześnie jednak sięgnął po argumentację filozoficzną i opierając się na tych dwóch filarach tworzył wielkie wizje.

Kiedy mówimy o wkładzie Orygenesusa do nauki o Duchu Świętym to należy zwrócić uwagę na dwie istotne kwestie. Pierwszą z nich jest próba przedstawienia prawdy o Trójcy Świętej i miejsca w niej Ducha Świętego. Orygenes swoje przemyślenia w tej kwestii przedstawił przede wszystkim w słynnym dziele *O zasadach*, czyli o podstawowych i najważniejszych prawdach, albo jak kto woli podstawach lub zasadach, na których opiera się wiara katolicka. Jedną właśnie z takich kluczowych prawd jest prawda o Duchu Świętym.

Orygenes z całym przekonaniem bronił prawdy o Trójcy Świętej podkreślając współwieczność tworzących ją osób, czy też jak to mówi hipostas. W przeciwieństwie do całego stworzenia, które zostało powołane do istnienia z niczego, Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty, są odwieczni i nie mają początku. Trudniej było Orygenesowi wyjaśnić różnice między tymi osobami i ich wzajemne relacje. Terminy biblijne są w tym względzie mało precyzyjne, a w zbyt dalekie dywagacje filozoficzne Orygenes się w tym przypadku nie zapuszczał. Jasno jednak wskazywał na transcendencję Ducha Świętego, który z Ojcem i Synem stanowią Trójcę Świętą.

Więcej uwagi, jak zresztą większość Ojców Kościoła tego okresu, poświęcał działaniom Ducha Świętego. Tak zresztą ukazują Go teksty biblijne. Kiedy jest mowa o Duchu Świętym to jest on porównywany do wiatru, jest tchnieniem, ożywia, naucza, uświęca, itd. Wszystkie te określenia związane są z ruchem, działaniem. Te określenia bardziej interesowały Orygenesusa i w oparciu o nie starał się odgadnąć co Duch Święty sprawia i gdzie można się zetknąć z Jego działaniem.

Według Orygenesusa najbardziej charakterystycznym działaniem Ducha Świętego jest uświęcanie. Doświadczenie mówiło Orygenesowi o istnieniu ludzi świętych. Świętość zaś jest udziałem w naturze Bożej i tym samym nie może być dziełem człowieka. Jest ona świadectwem łaski udzielanej przez Ducha Świętego. Bo człowiek tylko: „przez udział w Duchu Świętym staje się świętym i duchowym. Jedną bowiem jest łaska uczestnictwa w Duchu Świętym, jak i uczestnictwa w Ojcu i Synu, bo jedna jest bezcielesna natura Trójcy Świętej”<sup>9</sup>. Oczywiście, ta łaska może być dana w określonych warunkach, z których najważniejszym jest dobra wola człowieka. On musi przemieniać swoje serce i chcieć wypełniać wolę Bożą. Wtedy może na niego zstąpić Duch Święty, bo On „spoczywa nie na wszystkich

<sup>9</sup> Orygenes, *O zasadach* 4,5.

ludziach, tylko na świętych i błogosławionych”<sup>10</sup>, przynosząc im ze sobą także inne dary. Tradycyjnie mówimy o siedmiu, ale w rzeczywistości można ich doszukać się więcej. W niektórych ludziach Duch Święty działa w sposób wyjątkowy. Tak było na przykład w prorokach, przez których mówił.

Mimo obecności Ducha Świętego człowiek zachowuje nadal wolną wolę, co oznacza, że ma możliwość odejścia od Boga, czyli popełnić grzech. Wówczas Duch Święty nie ma miejsca na swoje działanie i opuszcza człowieka. Czuje się prześladowany i wypędzony, więc odchodzi. Oczywiście w grę wchodzi grzechy ciężkie, gdyż tylko one powodują rzeczywistą utratę Ducha Świętego. Nie oznacza to mimo wszystko definitywnego Jego odejścia od człowieka, bo człowiek może się nawrócić i Duch Święty ponownie do niego przyjdzie. Jako ciekawostkę można dodać, że Orygenes znał niektóre zajęcia i czynności, które nie są wprawdzie grzeszne, ale „nie zasługują, abyśmy uważali, że działa w nich Duch Święty”. W razie, gdy chrześcijanin je wykonuje, Duch Święty go nie wspomaga, bo dla nich wystarcza „sama tylko ludzka siła”. Tym właśnie różni się zstąpienie Ducha Świętego na Chrystusa nad Jordanem od Jego zstąpienia na człowieka. Tam zstąpił raz i pozostał na zawsze. Oczywiście, chodzi w tym przypadku o ludzką naturę Chrystusa. W przypadku człowieka, nawet świętego jest inaczej. Można to tak wyrazić, używając słownictwa biblijnego: „jedynie w Panu i Zbawicielu, Jezusie, Duch Święty pozostaje zawsze, natomiast we wszystkich innych świętych [...] Duch Boży jedynie <<spoczął>> i tylko chwilowo wypełniał przez nich to, co było im potrzebne oraz korzystne dla tych, którym pomagał”<sup>11</sup>.

Potrzebne są i możliwe wielokrotne przyjscia Ducha Świętego. To dzieje się dzięki środkom, jakie są dostępne w Kościele. Chodzi głównie o sakramenty. To przez nie Duch Święty odpuszcza grzechy pokutującemu człowiekowi i pomnaża życie Boże w nim. Orygenes mówił nieco obrazowo na ten temat. Choćby tak: „obecność Ducha Świętego oczyszcza wszelkie brudy, gdyż udziela On odpuszczenia grzechów”<sup>12</sup>. Gdzie, kiedy i na jakich warunkach się to dzieje, wyjaśnia w innym miejscu.

Dla pełności należy wspomnieć, że choć eksponujemy w tym miejscu rolę Ducha Świętego, to nie można zapominać o Jego łączności z całą Trójcą Świętą. Działanie poszczególnych osób ma jednak swoją specyfikę, a w dziele uświęcenia właśnie Duch Święty odgrywa najbardziej widoczną rolę.

#### LITERATURA POLECANA:

B. Częsz, *Duch Święty w Kościele a wspólnota człowieka z Bogiem według św. Ireneusza*, *Studia Antiquitatis Christianae* 17(2004), s. 94 -102.

H. Pietras, *Uświęcające działanie Ducha Świętego według Orygenes*, „*Vox Patrum*” 8(1988), z. 15, s. 635 - 648.

H. Pietras, *Rola Ducha Świętego w rozwoju ku pełni człowieczeństwa według św. Ireneusza i Orygenes*, w: *Droga doskonalenia chrześcijańskiego w epoce patrystycznej*, F. Drączkowski, J. Pałucki, M. Szram (red.), Lublin 1997, s. 115-135.

W. Turek, *Grzech przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej*, Kraków 2000.

<sup>10</sup> Orygenes, *Homilie o Księdze Liczb* 6,2.

<sup>11</sup> Orygenes, tamże, 6,3.

<sup>12</sup> Orygenes, *Homilie o Księdze Kapłańskiej* 2,2.